

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 06 marca 2017 r. Sąd Rejonowy w Gdyni w sprawie o sygn. akt VI GC 2034/15 oddalił powództwo (punkt I wyroku); zasądził od powoda P. G. na rzecz pozwanego A. B. kwotę 2.417 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt II wyroku).

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło na podstawie ustalonego w następujący sposób stanu faktycznego:

P. G. prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...) był generalnym wykonawcą inwestycji polegającej na budowie domu jednorodzinnego zlokalizowanego w G. przy ulicy (...) należącego do G. A. i R. A.. Powód zatrudnił podwykonawców poszczególnych robót objętych procesem inwestycyjnym. Powód zlecił F. O. prace polegające na położeniu podłogi na nieużytkowym poddaszu domu. F. O. polecił powodowi jako podwykonawcę docieplenia poddasza A. B.. W dniu 19 grudnia 2014 roku P. G. zawarł z A. B. umowę zlecenia obejmującą wykonanie przez niego prac polegających na dociepleniu dachu domu od środka poprzez położenie wełny oraz płyt karton – gipsowych. Zgodnie z treścią warunków ogólnych do zlecenia numer 1AB z dnia 19 grudnia 2014 roku wykonawca od dnia przejścia terenu budowy ponosił odpowiedzialność z tytułu uszkodzenia, zniszczenia lub pogorszenia wykonywanych lub wykonanych już robót (punkt 23), a także z tytułu uszkodzenia lub zniszczenia istniejących a terenie budowy instalacji lub urządzeń podziemnych (punkt 25), a nadto zobowiązany był do zachowania ostrożności i staranności w czasie prowadzenia robót w sąsiedztwie robót już wykonanych przez innego wykonawcę (punkt 24). A. B. nie wykonywał osobiście zleconych mu prac związanych z dociepleniem poddasza. Prace te wykonywali jego pracownicy – P. B. (1), P. B. (2), Z. B., D. B. (1) oraz D. B. (2). A. B. codziennie rano przyjeżdżał wraz z nimi na teren budowy i nadzorował zakres prac już wykonanych. A. B. i jego pracownicy rozpoczęli prace dociepleniowe na poddaszu nieużytkowym w momencie, kiedy podłoga na poddaszu nie była jeszcze ułożona. Były tam jednak już ułożone w trzech ciągach przez poprzedniego podwykonawcę – (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K. kanały grzewczo – wentylacyjne. Kanały te, mające służyć ogrzewaniu i wentylacji, posiadały delikatną strukturę, gdyż były wykonane z waty i folii. Nie były one w żaden sposób zabezpieczone. Pozwany wielokrotnie zwracał uwagę swoim pracownikom na to, by uważali na te kanały, gdyż są one bardzo delikatne. Ekipa pozwanego, aby nie uszkodzić kanałów ciepłych podczas prowadzonych prac, wykonała specjalne podesty z palet od rusztowań, które ułożono na jętkach. Robotnicy poruszali się po tych podestach. Prowadzone przez nich prace dociepleniowe wiązały się z koniecznością zamontowania płyt wełny, a następnie obłożenia ich płytami karton – gipsowymi. Z uwagi na niewielką wysokość pomieszczenia, na poddaszu nieużytkowym pracowali dwaj pracownicy. Pozostali dwaj przygotowali pocięte płyty wełny na piętrze i podawali je pracownikom znajdującym się na poddaszu. Po położeniu pierwszej warstwy wełny, P. G. nie stwierdził żadnych nieprawidłowości, jednakże z uwagi na wysoką wilgotność dalsze prace dociepleniowe zostały wstrzymane. Na polecenie P. G., pozwany umieścił na poddaszu trzy osuszacze. W międzyczasie na poddaszu nieużytkowym prace budowlane rozpoczął F. O. odpowiedzialny za położenie podłogi. Do ułożenia podłogi konieczne było odkręcenie kanałów ciepłych od legarów, po to, by wsunąć pod te kanały płyty podłogi. P. G. nie dokonał odbioru zamontowanej podłogi. W czasie, kiedy na poddaszu była położona już wata (ale nie były zamontowane płyty karton – gipsowe) oraz była już ułożona podłoga, S. S. wykonujący konstrukcję i pokrycie dachu został wezwany na teren budowy celem podłączenia rury wentylacyjnej przechodzącej przez strych. Zauważył on wtedy, że kanały na długości około 2 metrów były lekko zdeformowane (wkłęsnięte), ale nie poinformował o tym nikogo. Następnie A. B. dokończył prace dociepleniowe i montaż płyt na suficie poddasza. W tym czasie P. B. (1) zauważył uszkodzenie kanałów, ale nie poinformował o tym nikogo, gdyż uzyskał zapewnienie od ekipy montującej podłogę, że poinformują o tym właściciela. Po wykonaniu ocieplenia i zakończeniu montażu podłogi, powód zlecił M. D. wykonanie prac elektrycznych polegających na zamontowaniu na nieużytkowym poddaszu czterech lamp. Kiedy M. D. przybył na miejsce budowy celem wykonania zleconych mu prac, stwierdził, że kanały mają przygniecenia. Po dokładniejszym sprawdzeniu okazało się, że kanały są w środku popękane. M. D. zawiadomił powoda oraz R. A. o stwierdzonych nieprawidłowościach. O stwierdzonych uszkodzeniach kanałów wentylacyjnych, powód zawiadomił zarówno F. O., jak i pozwanego, informując ich o obciążeniu ich po połowie kosztami naprawy. Pozwany nie poczuwał

się do winy i oponował obciążeniu go tymi kosztami. W dniu 16 lutego 2015 roku powód zapłacił pozwanemu za wykonane prace kwotę 10 624 złotych, potrącając kwotę 500 złotych za uszkodzenia kanałów. Pozwany kwestionował zasadność obciążenia go tymi kosztami, ale dla dobra współpracy nie domagał się zapłaty całej należności. F. O. zgodził się na to, żeby powód potrącił należność za uszkodzenie kanałów z jego wynagrodzenia za inne prace budowlane wykonywane na zlecenie powoda. Ostatecznie wartość potrąconego F. O. przez powoda wynagrodzenia wyniosła 6 000 złotych. Z uwagi na okoliczność, iż instalacja kanałów grzewczo – wentylacyjnych objęta była gwarancją, ich wykonawca – (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K., po obejrzeniu uszkodzeń, zgodził się udzielić gwarancji na cały wykonany wcześniej system grzewczy tylko pod warunkiem, że samodzielnie dokona wymiany uszkodzonych kanałów. (...) wymagało 60 -70 % kanałów. W związku z koniecznością ich wymiany, R. A. zasugerował, aby przy okazji wykonywanych prac zmienić przebieg linii kanałów tak, aby leżały bliżej siebie. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K. wymienił uszkodzone kanały na nowe i zmienił ich przebieg zgodnie z wymogami inwestora. W dniu 10 kwietnia 2015 roku został podpisany protokół dotyczący zakończenia prac związanych z naprawą instalacji kanałowej zgodnie ze zleceniem z dnia 23 marca 2015 roku. W dniu 28 kwietnia 2015 roku (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K. wystawił na rzecz P. G. fakturę VAT numer (...) obejmującą należność za wykonanie systemu ogrzewania nadmuchowego w domu jednorodzinnym na kwotę 12 312 złotych brutto. Dnia 05 maja 2015 roku P. G. zapłacił powyższą kwotę.

W uzasadnieniu Sąd Rejonowy wskazał, że stan faktyczny w niniejszej sprawie ustalił na podstawie oświadczeń stron w zakresie, w jakim nie były one kwestionowane przez stronę przeciwną. Sąd uwzględnił także dowody z dokumentów przedłożonych przez strony. Sąd nie uznał natomiast za wiarygodny przedłożonego przez powoda załącznika numer 1 do umowy zlecenia mającego wskazywać na zakres prac budowlanych, do których zobowiązany był pozwany. Dokonując rekonstrukcji stanu faktycznego Sąd oparł się także na zeznaniach świadków: M. D., F. O., S. S., G. A., R. A., M. T., P. B. (1), P. B. (2), Z. B., D. B. (1), M. M. oraz zeznaniach stron. Sąd dał wiarę zeznaniom świadków: M. D. oraz S. S., w zakresie, w jakim świadkowie ci potwierdzili fakt, że kanały grzewczo – wentylacyjne zlokalizowane na nieużytkowym poddaszu były uszkodzone, mając jednakże na uwadze, że jak wskazał świadek S. S. – widział on jedynie, że kanały na długości około 2 metrów były lekko zdeformowane (wkłęsnięte). Sąd uwzględnił także zeznania świadka F. O. w szczególności, w zakresie, w jakim wskazywał on na przebieg i kolejność wykonywanych prac na nieużytkowym poddaszu oraz okoliczność nie przyznawania się do winy pozwanego za uszkodzenie kanałów grzewczo – wentylacyjnych. Jednocześnie Sąd miał na uwadze, że świadek ten – również obciążony przez powoda odpowiedzialnością za uszkodzenie tych kanałów, nie zaprzeczył kategorycznie, że to nie jego prace na strychu skutkowały powstaniem przedmiotowych uszkodzeń oraz, że zwrócił on powodowi kwotę około 6 000 złotych za ich naprawę. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka G. A. w zakresie, w jakim świadek ta wskazała, że podczas układania kanałów wentylacyjnych na nieużytkowym poddaszu podłoga już była w części wykonana. Jednocześnie Sąd nie dał wiary zeznaniom G. A. oraz R. A., w zakresie w jakim wskazywali oni na podmiot odpowiedzialny za uszkodzenie kanałów, tj. firmę, która prowadziła prace dociepleniowe, uznając, iż stanowi to prywatną opinię tych świadków. Sąd dał wiarę zeznaniom świadka M. T. – kierownika budowy, w zakresie, w jakim zeznania te obejmowały wiedzę o zaobserwowanych faktach. Sąd natomiast pominął tę część jego zeznań, w której świadek nie bazował na zaobserwowanych okolicznościach, ale wyprowadzał wnioski na podstawie przypuszczeń wskazując, że do uszkodzenia przedmiotowych kanałów doszło podczas ocieplania strychu. Sąd miał bowiem na uwadze, że świadek ten wprawdzie widział uszkodzone kanały, ale nie dokonywał odbioru poszczególnych prac pozwanego, czy F. O., a zatem nie był w stanie stwierdzić, w którym momencie do uszkodzenia tych kanałów doszło. Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka M. M., w szczególności odnośnie zakresu uszkodzeń, który z uwagi na rozległość uniemożliwiał naprawę i powodował konieczność wymiany znacznej części kanałów na nowe. Stan faktyczny Sąd ustalił opierając się także na zeznaniach świadka Z. B., zwłaszcza odnośnie zakresu wykonywanych prac, sposobu realizowania tych prac przez pracowników pozwanego – jak wynikało bowiem z jego zeznań, aby nie uszkodzić kanałów ciepłych podczas prowadzonych prac, wykonali oni specjalne podesty z palet od rusztowań, które ułożono na jętkach i po których poruszali się, a nadto, że z uwagi na niewielką wysokość pomieszczenia, na poddaszu nieużytkowym pracowali tylko dwaj pracownicy, a pozostali dwaj przygotowywali pocięte płyty wełny na piętrze i podawali je pracownikom znajdującym się na poddaszu. Powyższe znajdowało zdaniem Sądu potwierdzenie również w zeznaniach pozostałych świadków – P. B. (1), P. B. (2) i D. B. (1) (pracowników pozwanego). Oceniając ich zeznania Sąd miał na uwadze, że

jako osoby bliskie dla pozwanego (synowie i zięć) są oni bezpośrednio zainteresowani w korzystnym dla pozwanego rozstrzygnięciu sprawy, jednakże zdaniem Sądu sama w sobie okoliczność ta nie może prowadzić do zdyskredytowania ich zeznań, zwłaszcza w sytuacji, gdy są one spójne i uzupełniają się, a powód nie przedstawił dowodów na poparcie swoich przeciwnych twierdzeń. Sąd dał wiarę zeznaniom powoda w zakresie, w jakim jego zeznania były zgodne z innymi dowodami zebranymi w sprawie. Sąd miał na uwadze, że z zeznań powoda wynikało nadto, że po położeniu pierwszej warstwy wełny przez pozwanego dokonał on odbioru tych prac i nie stwierdził żadnych uszkodzeń, natomiast uszkodzenie kanałów zostało stwierdzone dopiero po ułożeniu podłogi i dokończeniu prac dociepleniowych, z tym, że jak wynikało z zeznań F. O. – nie został dokonany odbiór tych prac. Jednocześnie Sąd nie uznał za wiarygodne twierdzeń powoda, że pozwany przyjął swoją odpowiedzialność za to uszkodzenie; przeczą temu nie tylko zeznania samego pozwanego, ale i świadka F. O., który wskazywał, że pozwany od początku sprzeciwiał się obciążeniu go odpowiedzialnością za zaistniałą szkodę. Nadto, Sąd nie dał wiary zeznaniom powoda w zakresie, w jakim wskazywał on, że nie był zadowolony z jakości prac wykonanych przez pozwanego, w ocenie Sądu są to twierdzenia gołosłowne, nie poparte żadnym dowodem, a co więcej wręcz stojące w sprzeczności z twierdzeniami samego powoda, który wskazał w czasie przesłuchania, że kontrolował poprawność prac pozwanego i nie miał uwag, a nadto zapłacił pozwanemu umówione wynagrodzenie (pomniejszone jedynie o kwotę 500 złotych z tytułu naprawy uszkodzonych kanałów). Sąd dał wiarę zeznaniom pozwanego, gdyż jego zeznania były rzeczowe i zgodne z innymi dowodami zebranymi w sprawie. Pozwany konsekwentnie zaprzeczał, ażeby ponosił odpowiedzialność za uszkodzenie kanałów grzewczo – wentylacyjnych wskazując, że wielokrotnie uczulał swoich pracowników na konieczność zachowania szczególnej ostrożności ze względu na te kanały, w związku z czym pracownicy pozwanego poruszali się na specjalnie przygotowanych podestach. Postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 24 lutego 2017 roku Sąd oddalił wniosek o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka D. B. (2), albowiem pozwany mimo zobowiązania nie wskazał aktualnych danych adresowych tego świadka.

W ocenie Sądu powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Zgodnie z ustaleniami Sądu, w sprawie powód domagając się zasądzenia od pozwanego kwoty 11.812 złotych wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi za okres od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, swoje roszczenie wywodził z nienależytego wykonania przez pozwanego zawartej między stronami umowy, której przedmiotem było wykonanie ocieplenia poddasza nieużytkowego oraz montaż płyt karton – gipsowych. Sąd przyjął, że strony wiązała umowa o roboty budowlane w rozumieniu art. 647 k.c., a roszczenie powoda miało źródło w przepisach regulujących odpowiedzialność kontraktową za wyrządzoną szkodę. Zgodnie z treścią art. 471 k.c. dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Odpowiedzialność odszkodowawcza dłużnika aktualizuje się jednakże tylko w przypadku spełnienia jej podstawowych przesłanek tj. niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, powstania po stronie wierzyciela szkody w znaczeniu uszczerbku majątkowego, istnienia związku przyczynowego pomiędzy niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania a szkodą oraz stwierdzenia, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiada. Ciężar dowodu istnienia wyżej wymienionych przesłanek spoczywa na wierzycielu (tu – na powodzie). Dłużnik ponosi odpowiedzialność dopiero wtedy, gdy wierzyciel udowodni, iż na skutek nienależytego wykonania umowy poniósł szkodę, która pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z nienależytym wykonaniem umowy. W ocenie Sądu w okolicznościach niniejszej sprawy uznać należało, że powód nie zdołał wykazać, ażeby pozwany nienależycie wykonał swoje zobowiązanie. Jedynym dowodem na powyższą okoliczność były zeznania samego powoda, który z faktu, iż pozwany wykonywał prace na nieużytkowym poddaszu, wywodził, że uszkodził on znajdujące się tam kanały, która to okoliczność – uszkodzenia kanałów grzewczo – wentylacyjnych jest niesporna. Sąd zaznaczył, iż jednocześnie sam powód zeznał, iż w tym samym czasie na nieużytkowym poddaszu prace wykonywane były także przez F. O., więc brak było podstaw do wyprowadzenia domniemania faktycznego, że skoro prace wykonywał w tym czasie pozwany, to on uszkodził znajdujące się tam kanały grzewczo – wentylacyjne. Sąd wskazał przy tym, że jednocześnie niemożność ustalenia przez powoda, komu konkretnie, któremu z podwykonawców należy przypisać winę za uszkodzenie tych kanałów, nie może prowadzić do zbiorowej ich (podwykonawców) odpowiedzialności, gdyż nie temu służy instytucja odpowiedzialności in solidum, na którą powód się powoływał. Sąd za niesporne uznał, że zgodnie z treścią warunków ogólnych do zlecenia numer 1AB z dnia 19 grudnia 2014 roku wykonawca – pozwany

A. B. od dnia przejścia terenu budowy ponosił odpowiedzialność z tytułu uszkodzenia, zniszczenia lub pogorszenia wykonywanych lub wykonanych już robót (punkt 23), a także z tytułu uszkodzenia lub zniszczenia istniejących na terenie budowy instalacji lub urządzeń podziemnych (punkt 25), a nadto zobowiązany był do zachowania ostrożności i staranności w czasie prowadzenia robót w sąsiedztwie robót już wykonanych przez innego wykonawcę (punkt 24). Jednak z zeznań świadków – pracowników pozwanego, wynikało, że pozwany wielokrotnie uczulał ich, aby uważali przy wykonywaniu prac na delikatne konstrukcje kanałów grzewczo – wentylacyjnych, a nadto, że w celu uniknięcia uszkodzenia tych kanałów – przemieszczali się oni po specjalnie wykonanych podestach z palet od rusztowań, opartych na jętkach. Sąd podkreślił również, iż po zakończeniu pierwszej fazy ocieplania strychu, nie zostały stwierdzone przez powoda jakiegokolwiek nieprawidłowości. Następnie prace w tym miejscu rozpoczął F. O. – przy czym powód nie dokonał odbioru jego prac, a po nim – swoje prace dociepleniowe kończył pozwany. Na tle tak skonfigurowanego stanu faktycznego nie znajdowało zdaniem Sądu logicznego uzasadnienia domniemane przyjęte przez powoda, że to pozwany doprowadził do uszkodzenia przedmiotowych kanałów. Skoro bowiem kanały te po nałożeniu pierwszej warstwy wełny nie były uszkodzone (co jest bezsporne), to przyjęć należy, że technika wykonywania zobowiązania przyjęta przez pracowników pozwanego pozwalała na wystarczające zabezpieczenie tych kanałów przed uszkodzeniami. Nadto, skoro od momentu odbioru pierwszego etapu prac pozwanego aż dwie ekipy budowlane znajdowały się na poddaszu nieużytkowym, istniała konieczność udowodnienia przez powoda również adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem pozwanego A. B. a zaistniałą szkodą, czego powód nie wykazał. W ocenie Sądu powód nie udowodnił więc, aby pozwany wykonywał prace dociepleniowe bez zachowania należytej staranności, czym spowodować miał uszkodzenie kanałów wentylacyjnych znajdujących się w sąsiedztwie jego prac i wyrządzić tym samym szkodę powodowi. Niezależnie od powyższego, zdaniem Sądu, powód nie udowodnił także wysokości poniesionej szkody. Sąd podał, że powód dla udowodnienia wysokości poniesionej szkody przedłożył fakturę VAT numer (...) wystawioną przez (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K., która obejmowała należność za wykonanie systemu ogrzewania nadmuchowego w domu jednorodzinny w wysokości 12 312 złotych brutto (należność ta została przez powoda uiszczona). Tymczasem, co było okolicznością niesporną, przy okazji naprawy kanałów wentylacyjnych, dokonano także przemieszczenia (przesunięcia) ich dotychczasowej struktury. Zważywszy na to, że kanały te były przykręcone do legarów, przesunięcie ich położenia wymagało podjęcia pewnych czynności przez pracowników (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K., które to czynności niewątpliwie nie byłyby nieodpłatne. Okoliczność tę potwierdzać miały zeznania świadka R. A., który wskazał, że gdyby było to wykonywane odrębnie, był on świadomy, że byłaby to usługa odpłatna. Jednocześnie ani świadek M. M. – pracownik podmiotu instalującego system kanałów, ani sam powód nie byli w stanie określić wysokości należności za usługę przesunięcia kanałów. Sąd wnioskował, że skoro faktura VAT złożona przez powoda obejmuje należność nie tylko za wymianę uszkodzonych kanałów, ale także za wykonanie czynności zmiany rozkładu tych kanałów (przesunięcia ich położenia), to kwota wskazana na tej fakturze, a będąca przedmiotem niniejszego postępowania, przewyższa szkodę doznaną przez powoda. Poza zakresem przyczynowo – skutkowym pozostają bowiem te koszty, które wiążą się z przygotowaniem projektu nowego położenia kanałów i ewentualne zmiany w kubaturze powierzchni kanałów i nie sposób uznać, ażeby miałyby one obciążać pozwanego. Powód zaś, mimo zarzutów pozwanego w tym zakresie, nie przedstawił żadnego dowodu, z którego wynikałoby, jaki jest koszt samej naprawy uszkodzonych kanałów.

Nadto Sąd stwierdził, że z zeznań świadka F. O. i samego powoda wynikało, że F. O. zgodził się, aby obciążające go koszty naprawy systemu kanałów grzewczo – wentylacyjnych były potrącane przez powoda z wynagrodzenia należnego mu za wykonanie innych prac na rzecz powoda, co też powód czynił. Skoro zatem powód uzyskał przysporzenie majątkowe w kwocie 6 000 złotych dla pokrycia uszczuplenia wynikającego z konieczności zapłaty za naprawę uszkodzonych kanałów, to brak jest zasadności żądania całej kwoty za naprawę tych kanałów od pozwanego.

Mając na względzie powyższe rozważania, Sąd uznał, że powód nie udowodnił ani faktu, że kanały grzewczo – wentylacyjne zostały uszkodzone przez pozwanego, ani też wysokości poniesionej w związku z tym uszkodzeniem szkody, wobec czego w punkcie I wyroku z dnia 06 marca 2017 roku na podstawie art. 647 k.c. w związku z art. 471 k.c. a contrario, powództwo oddalił.

O kosztach postępowania Sąd orzekł w punkcie II wyroku zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

- naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 6 k.c. w zw. z art. 65 § 2 k.c. poprzez przyjęcie jakoby Powód nie wykazał faktów, z których wywodzi skutki prawne, w postaci nienależytego wykonania przez pozwanego umowy, podczas gdy o odpowiedzialności pozwanego za niewłaściwe wykonanie zobowiązania świadczył między innymi dowód w postaci umowy stron, której postanowienia stanowią dowód na fakty prawotwórcze;
- naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 483 k.c. w zw. z pkt. 70 Warunków ogólnych do zlecenia nr 1AB z dnia 19 grudnia 2014 roku, poprzez ich niezastosowanie prowadzące do oddalenia powództwa, pomimo iż kara umowna stanowi odszkodowanie umowne, które zgodnie z pkt. 23. Warunków ogólnych do zlecenia nr 1AB z dnia 19 grudnia 2014 roku, obciąża - na zasadzie ryzyka - pozwanego z tytułu zniszczeniu kanałów ciepłych za które ponosi odpowiedzialność;
- naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na treść wydanego wyroku, w postaci przepisu art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, zamiast swobodnej oceny dowodów, w tym przede wszystkim dowodów z zeznań świadków dotyczących sposobu wykonywanych prac, zachowań pracowników pozwanego na terenie budowy, przygotowania frontu robót, braku zachowania należytej staranności w wykonywaniu robót, znacznego zniszczenia instalacji, a także bezpodstawnego wliczenia kosztów przesunięcia kanałów grzewczych w ogólny koszt wymiany uszkodzonych kanałów;
- naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na treść wydanego wyroku, w postaci przepisu art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, zamiast swobodnej oceny dowodów w postaci ogólnych warunków do zlecenia, w których zostały określone podstawy odpowiedzialności pozwanego za wszelkie szkody powstałe na placu budowy od chwili jego przejęcia, na zasadzie ryzyka;
- naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na treść wydanego wyroku w postaci przepisu art. 328 § 2 k.p.c. poprzez nie odniesienie się przez Sąd I instancji w uzasadnieniu do skarżonego wyroku do wszelkich dowodów przeprowadzonych w toku postępowania sądowego oraz zaniechanie wskazania na jakiej podstawie Sąd dokonał ich oceny;
- poczynienie przez Sąd I instancji istotnie sprzecznych ustaleń ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym w zakresie, w jakim Sąd na podstawie dowodów z dokumentów i zeznań świadków ustalił, jakoby powód nie udowodnił niewłaściwego wykonania zobowiązania przez pozwanego oraz mechanizmu powstania zniszczeń kanałów ciepłych;
- poczynienie przez Sąd I instancji istotnie sprzecznych ustaleń ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym w zakresie, w jakim Sąd na podstawie dokumentu w postaci ogólnych warunków do zlecenia nie uwzględnił odpowiedzialności Pozwanego, opartej na zasadzie ryzyka, z tytułu kar umownych w związku z niewłaściwym wykonaniem zobowiązania oraz przyjęciem na siebie odpowiedzialności za wszelkie szkody powstałe na terenie budowy od momentu jego przejęcia.

Skarżący wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie na rzecz powoda kwoty 5.312,00 złotych tytułem kary umownej oraz odszkodowania za niewłaściwe wykonanie zobowiązania na zasadach ogólnych (w zakresie, w jakim kara umowna nie zdołała pokryć szkody);
- ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji;

- zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany w odpowiedzi na apelację powoda wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja nie jest zasadna i nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności poddał rozprawie zarzuty naruszenia prawa procesowego, gdyż tylko w sytuacji, gdy prawidłowo ocenione zostały dowody, a w konsekwencji, niewadliwie ustalony został stan faktyczny, możliwa jest ocena prawidłowości zastosowania prawa materialnego..

Skarżący w ramach zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wskazywał na dokonanie dowolnej, zamiast swobodnej oceny dowodów, przede wszystkim dowodów z zeznań świadków, dotyczących sposobu wykonywanych prac, zachowań pracowników pozwanego na terenie budowy, przygotowania frontu robót, braku zachowania należytej staranności w wykonywaniu robót, znacznego zniszczenia instalacji, a także bezpodstawnego wliczenia kosztów przesunięcia kanałów grzewczych w ogólny koszt wymiany uszkodzonych kanałów. Zdaniem skarżącego Sąd dokonał także dowolnej oceny dowodów w postaci Ogólnych Warunków do zlecenia, w których zostały określone podstawy odpowiedzialności pozwanego za wszelkie szkody powstałe na placu budowy od chwili jego przejścia, na zasadzie ryzyka.

Skarżący rozwijając swe stanowisko zarzucił, że Sąd I instancji przyjął, iż jedynym dowodem na okoliczność, iż pozwany nienależycie wykonał swoje zobowiązanie jest zeznanie samego powoda, który na podstawie faktu, iż pozwany wykonywał pracę na poddaszu, wywodził skutki w postaci uszkodzenia kanałów cieplnych, a nie uwzględnił, że nie tylko powód wskazywał na początkową zgodę pozwanego na partycypację w kosztach uszkodzeń (co dowodzi poczuwania się pozwanego do odpowiedzialności), ale fakt ten potwierdził również świadek F. O.. Sąd w uzasadnieniu odniósł się jedynie do twierdzeń o kwestionowaniu zawinięcia przez pozwanego, pomijając inne istotne twierdzenia i dowody niekorelujące z linią decyzyjną przyjętą przez Sąd.

W ocenie Sądu Okręgowego zarzut ten jest bezpodstawny. Świadek F. O. zeznał, że w jego ocenie pozwany wyraził zgodę na pokrycie kosztów naprawy, chociaż nie przyznawał się do winy. Nawet jednak gdyby rzeczywiście tak było, to i tak z okoliczności zgody na pokrycie części kosztów naprawy nie można wyciągnąć wniosku, że pozwany odpowiada za uszkodzenia kanałów i powinien pokryć szkodę. Z zeznania świadka O. nie wynika, aby doszło do pozaprocesowego uznania roszczenia – świadek wskazał, że on i pozwany myśleli, że w grę wchodzi niewielka kwota, natomiast uznanie może zaś dotyczyć wyłącznie roszczenia oznaczonego co do wysokości. Pozwany nie przyznał też swojej odpowiedzialności za szkodę, co wynikało z zeznań świadka (nie potwierdził, by to jego pracownicy uszkodzili kanały). Tym samym wynikająca z zeznań świadka O. pierwotna zgoda pozwanego na zapłatę części kosztów naprawy nie jest dowodem tego, że uszkodzenia kanałów są wynikiem działań pracowników pozwanego.

Powód zarzucał także, że Sąd I instancji nie odniósł się do zeznań świadków: M. D., F. O. i S. S., którzy twierdzili, iż w czasie, kiedy stwierdzono uszkodzenia kanałów cieplnych na poddaszu, podłoga była już ukończona, a prace pozwanego związane z dociepleniem wciąż trwały.

Zgodzić się trzeba z powodem, że z zeznań tych świadków faktycznie wynikało, że układanie podłogi na poddaszu nieużytkowym, na którym doszło do wykonania kanałów zakończyło się wcześniej, aniżeli docieplanie poddasza przez pozwanego. Zarzut pominięcia tych zeznań jest jednak nieuprawniony, gdyż takie właśnie ustalenia poczynił Sąd I instancji. Wynikało to wyraźnie z tej części uzasadnienia, w której Sąd ustalił, że dokończenie prac dociepleniowych miało miejsce po ułożeniu podłogi. W przekonaniu Sądu Okręgowego powyższy zarzut powoda miał służyć wykazaniu, iż Sąd I instancji z tak ustalonych faktów wyciągnął błędny wniosek, że to nie pozwany dokonał uszkodzeń. Tymczasem

wniosek Sądu był prawidłowy – z faktu, iż pozwany ukończył prace później nie da się wywieść, że to on jest odpowiedzialny za uszkodzenia.

Ponadto zdaniem skarżącego Sąd oceniając zeznania świadków P. B. (1), P. B. (2), D. B. (1) (pracownicy pozwanego, będący z nim spokrewnieni i spowinowaceni) w sposób niezasadny zdyskredytował kwestię ich osobistego zainteresowania w rozstrzygnięciu sprawy.

W odniesieniu do powyższego stwierdzić należy, że ocena zeznań świadków nie może ograniczać się do rodzaju stosunków łączących świadka ze stroną, ale powinna opierać się na zestawieniu treści zeznań z pozostałymi dowodami naświetlającymi okoliczności sprawy. Nie są to bowiem okoliczności, które automatycznie winny dyskwalifikować złożone zeznania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, z dnia 4 lutego 2010 r., I ACa 691/09, Lex nr 1089005). Tak też uczynił Sąd Rejonowy w przedmiotowej sprawie. Sąd dokonał oprzy tym analizy zeznań świadków, ich wzajemnej spójności i korelacji z innymi dowodami i na tej podstawie doszedł do przekonania, że zeznania świadków odpowiadają prawdzie. Rozumowaniu Sądu I instancji w tym względzie nie sposób zarzucić błędu, czy choćby powierzchowności.

Skarżący czynił również zarzut z tego, że Sąd bez oceny pozostawił okoliczność, iż brygada pozwanego posługiwała się przy wykonywaniu prac np. młotkami, który w przypadku upadku mógłby spowodować wgniecenia bądź pęknięcia instalacji, a nadto że pracowała na stojąco mając kanały pod nogami (na zniszczonych kanałach ujawniono odciski podeszw), podczas gdy wykonawca podłogi (F. O.) pracował kłęcząc lub siedząc, a kanały podnosił i wsuwał pod nie płyty, tworzące podłogę.

Zarzut ten nie może odnieść żadnego skutku. Przede wszystkim opiera się on o hipotetyczne założenia powoda, że to upadek młotka mógłby spowodować uszkodzenia kanałów. Skarżący nie może też zapominać, że nie tylko pracownicy pozwanego posługiwali się narzędziami, logicznym jest bowiem, iż wykonawca podłogi musiał mieć również narzędzia. Poza tym fakt, iż na kanałach ujawniono odciski podeszw, nie dowodził winy pozwanego. M. to, że wykonawca podłogi pracował kłęcząc lub siedząc nie oznacza automatycznie tego, iż w ogóle on w miejscu wykonywania prac nie chodził, a tylko pracownicy pozwanego.

Resumując, w przekonaniu Sądu Okręgowego powyższe zarzuty powoda w żaden sposób nie podważyły trafności oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji i poczynionych ustaleń w przedmiocie sposobu wykonywanych prac, zachowań pracowników pozwanego na terenie budowy, przygotowania frontu robót, zachowania należytej staranności w wykonywaniu robót, przyczyn zniszczenia instalacji. Nie ulega wątpliwości, iż Sąd I instancji opierał się o zeznania świadków pozostających spokrewnionymi lub spowinowaceniymi ze stroną pozwaną. Jeszcze raz jednak podkreślić trzeba, iż rodzaj stosunków łączących świadków ze stroną nie jest wyznacznikiem wiarygodności ich twierdzeń. Każda ocena, w tym także wyników postępowania dowodowego, wyrażana w warunkach rozbieżnych twierdzeń stron i świadków, powinna być wynikiem samodzielności i niezależności w rozumowaniu i wyciąganiu wniosków istotnych, a nie eksponowanych przez strony. Ocena dokonana przez Sąd I instancji te kryteria spełniała. Zdaniem Sądu Okręgowego natomiast stanowisko pozwanego wyrażone w apelacji nie uwzględniało istotnych okoliczności sprawy, na które słusznie zwrócił uwagę Sąd I instancji. Pracownicy pozwanego rozpoczęli prace dociepleniowe na poddaszu nieużytkowym w momencie, kiedy podłoga na poddaszu nie była jeszcze ułożona. Po położeniu pierwszej warstwy wełny, powód nie stwierdził żadnych nieprawidłowości, ale z uwagi na wysoką wilgotność dalsze prace dociepleniowe zostały wstrzymane. W międzyczasie na poddaszu prace budowlane rozpoczął F. O. odpowiedzialny za położenie podłogi. W czasie, kiedy na poddaszu była położona już wata (ale nie były zamontowane płyty karton – gipsowe) oraz była już ułożona podłoga, S. S. wykonujący konstrukcję i pokrycie dachu został wezwany na teren budowy celem podłączenia rury wentylacyjnej przechodzącej przez strych. Zauważył on wtedy, że kanały na długości około 2 metrów były lekko zdeformowane -wkłęsnięte. Następnie po wykonaniu ocieplenia i zakończeniu montażu podłogi, powód zlecił M. D. wykonanie prac elektrycznych polegających na zamontowaniu na poddaszu lamp. Kiedy M. D. przybył na miejsce budowy celem wykonania zleconych mu prac, stwierdził, że kanały mają przygniecenia. Po dokładniejszym sprawdzeniu okazało się, że kanały są w środku popękane. Z powyższego wynika więc, że pierwsze uszkodzenia zostały odnotowane, po pojawieniu się na poddaszu drugiego podwykonawcy, kiedy prace

wykonywali sami pracownicy pozwanego, nie ujawniono uszkodzeń, nadto zwiększenie ich skali odnotowano dopiero po zakończeniu prac już przez obu podwykonawców. Zdaniem Sądu Okręgowego skoro pierwsze uszkodzenia zostały odnotowane dopiero po pojawieniu się na poddaszu drugiego podwykonawcy, to choćby z tego względu zbyt daleko idącym byłoby przypisywanie winy za uszkodzenia pozwanemu i kwestionowanie zeznań świadków strony pozwanej, co do zachowania należytej staranności w wykonywaniu robót, w celu uniknięcia zniszczenia instalacji. Do tego nie bez znaczenia pozostawało i to, że F. O. również obciążony przez powoda odpowiedzialnością za uszkodzenie kanałów, nie zaprzeczył kategorycznie, że to nie jego prace na strychu skutkowały powstaniem przedmiotowych uszkodzeń. W tej sytuacji wskazywanie przez powoda w apelacji okoliczności, które wyłączały winę tego wykonawcy - wykonawca podłogi pracował klęcząc lub siedząc, choć bezspornie przyjął od niego kwotę około 6.000 zł za naprawę kanałów, jest pozbawione konsekwencji.

W omawianym zakresie w ocenie Sądu Okręgowego skarżący nie wykazał poza przedstawieniem odmiennej oceny materiału dowodowego i własnych subiektywnych ustaleń stanu faktycznego, braku logiki, sprzeczności z doświadczeniem życiowym, czy braku wszechstronności w rozważaniach zawartych w uzasadnieniu wyroku, co pozwalałoby na uznanie, że doszło do naruszenia art. 233 k.p.c. Nie jest wystarczające przekonanie o innej niż przyjął sąd wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. Ocena dowodów należy bowiem do sądu orzekającego i nawet w sytuacji, w której z dowodu można było wywieść wnioski inne niż przyjęte przez sąd, nie oznacza to jeszcze naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. jeżeli sąd dokonał odpowiadającego zasadom logiki powiązania ujawnionych w postępowaniu dowodowym okoliczności w całość zgodną z doświadczeniem życiowym. Kwestionowanie dokonanej przez sąd oceny dowodów nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, zadowalających dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, korzystnej dla niego oceny materiału dowodowego.

Niemniej jednak należało zgodzić się ze skarżącym, że Sąd I instancji bezpodstawnie wliczył koszt przesunięcia kanałów grzewczych w ogólny koszt wymiany uszkodzonych kanałów. Sąd I instancji niewątpliwie wyciągnął błędne wnioski z zeznań świadka M. M.. Świadek istotnie zeznał, że konieczność przesunięcia kanałów nie wygenerowała żadnego kosztu, gdyż i tak musiałby on zostać wymieniony. Nie ma to jednak znaczenia, skoro roszczenie okazało się niesłuszne co do zasady.

Także trzeba było zgodzić się ze skarżącym co do tego, że Sąd I instancji nie rozważył treści ogólnych warunków umowy, w których zostały określone warunki odpowiedzialności pozwanego, w kierunku wskazywanym przez powoda. Sąd I instancji jedynie marginalnie odniósł się do treści ogólnych warunków umowy. Tymczasem pozwany twierdził, iż pozwany przejął plac budowy i już sam fakt wystąpienia szkody na tym placu generuje odpowiedzialność pozwanego za szkodę, bez względu na to, kto tę szkodę spowodował i jakie były przyczyny jej powstania..

Skarżący podniósł, że strony podpisały ogólne warunki umowy zlecenia, z których zdaniem powoda wynika, że odpowiedzialność pozwanego za szkody kształtuje się na zasadzie ryzyka (pkt. 23 OW). Powód wskazał na treść pkt 23 OW, zgodnie z którym wykonawca (pozwany) od dnia przejęcia terenu budowy ponosi odpowiedzialność z tytułu uszkodzenia, zniszczenia lub pogorszenia wykonywanych lub już wykonanych robót. Nadto przywołał treść pkt 24 OW, który nakładał na pozwanego obowiązek zachowania szczególnej staranności i ostrożności w czasie przeprowadzanych prac w sąsiedztwie robót, które są wykonywane przez innego wykonawcę. Zdaniem powoda skoro pozwany jest podmiotem profesjonalnie zajmującym się robotami budowlanymi, to tym samym zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką na siebie przyjmuje wraz z przejęciem terenu budowy. W rezultacie powód upatrywał zasadności swego roszczenia w pkt 70 OW, który ustanawiał obowiązek zapłaty kary umownej za lekkomyślne lub niedbałe naruszenie robót innych wykonawców na przejętym froncie robót w kwocie 5.000 zł. Dodatkowo zważywszy, że kara umowna nie pokrywała całości szkody dochodził zapłaty wskazując na odpowiedzialność na zasadzie ryzyka.

W tym miejscu zaznaczenia wymaga, że strony wiązała umowa, którą Sąd I instancji zakwalifikował jako umowę o roboty budowlane, a strony nie miały do tej kwalifikacji zastrzeżeń, choć możliwe wydaje się także zakwalifikowanie spornej umowy jako działa. Nie podlega jednak kwestii, że strony wiązała stosunek zobowiązaniowy. Zgodnie z zasadą wynikającą z art. 473 § 1 k.c. strony mają możliwość innego niż określony w art. 472 k.c. i w szczególnych przepisach



ustawy – umownego uregulowania zakresu odpowiedzialności dłużnika, powodującego w konsekwencji zaostrzenie lub złagodzenie odpowiedzialności. Możliwość rozszerzenia (zaostrzenia) zakresu odpowiedzialności dłużnika jest nieograniczona, gdyż przepis art. 473 § 1 k.c. w tym zakresie nie wytycza żadnych granic. Modyfikacja zakresu odpowiedzialności dłużnika może mieć także za przedmiot jego odpowiedzialność za cudze czyny (por. Komentarz do art. 473 k.c., Z. Gawlik, Lex, uzasadnienie wyroku SN z dnia 08 lipca 2008 r., IV CK 583/03, Lex ). Przepis art. 471 k.c. ma zastosowanie również do odpowiedzialności z tytułu kary umownej, a zatem należy przyjąć, że i rozszerzenie tej odpowiedzialności na podstawie art. 473 § 1 k.c. musi być wyraźnie przewidziane w postanowieniach umownych dotyczących kary.

Analiza wyżej przytoczonych zapisów ogólnych warunków umowy nie daje w ocenie Sądu Okręgowego podstaw do przyjęcia, iż pozwany przyjął na siebie odpowiedzialność za każdą osobę, która wejdzie na teren budowy. Takie rozszerzenie nie wynika z zapisów OW, a można by było o nim mówić jedynie, gdyby wyraźnie zaznaczono, że pozwany przyjmuje taką odpowiedzialność. Wobec braku wyraźnego stwierdzenia o rozszerzonej na inne osoby odpowiedzialności można z omawianego zapisu wyciągnąć jedynie wniosek, że pozwany przyjął odpowiedzialność za szkody wywołane działaniami własnymi i osób, za które ponosi kontraktową odpowiedzialność, bez względu na ich przyczynę. W niniejszej sprawie jednak oprócz pracowników pozwanego na poddaszu znajdowali się także pracownicy drugiego podwykonawcy. W tym stanie rzeczy nie można też przyjąć, że pozwanemu przekazano plac budowy, gdyż dotyczyłoby to sytuacji, gdyby wyłącznie pozwany realizował prace na tym placu budowy i ponosił w związku z tym pełną odpowiedzialność za zdarzenia na nim zaistniałe.

Kolejnym zarzutem, jaki Sąd Okręgowy poddał rozważeniu był zarzut naruszenia art. 6 k.c. w zw. z art. 65 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, jakoby powód nie wykazał faktów, z których wywodzi skutki prawne, w postaci nienależytego wykonania przez pozwanego umowy, podczas gdy o odpowiedzialności pozwanego za niewłaściwe wykonanie zobowiązania świadczył między innymi dowód w postaci umowy stron, której postanowienia stanowią dowód na fakty prawotwórcze.

Co do tego zarzutu aktualnymi pozostają powyżej rozważania, iż pozwany nie przyjął umownej odpowiedzialności za działania osób trzecich (tj. osób, za które nie ponosi odpowiedzialności kontraktowej – w realiach sprawy za działania ekipy F. O.). Brak było zatem podstaw do uwzględnienia argumentacji powoda, że Sąd I instancji nieprawidłowo rozłożył ciężar dowodzenia w niniejszym procesie, gdyż pominął uzgodnienia poczynione przez strony umowy. Podkreślić trzeba, iż to stanowisko powoda, w zakresie interpretacji postanowień OW opierało się na błędnych założeniach. Z argumentacji powoda wynikało, iż utożsamiał przyjętą przez pozwanego w pkt 23 OWU odpowiedzialność z odpowiedzialnością za wszelkie zdarzenia na placu budowy, na którym pozwany operował, ku czemu nie ma zdaniem Sądu Okręgowego podstaw.

Zważyć również należy, że literaturze i orzecznictwie wyrażono pogląd, zgodnie z którym jeżeli strony chcą skutecznie rozszerzyć zakres odpowiedzialności dłużnika – muszą oznaczyć w umowie okoliczności zaostrzające odpowiedzialność dłużnika poprzez wskazanie szerszego lub węższego, zamkniętego kręgu tych okoliczności, a wola stron w tym przedmiocie musi wynikać z umowy w sposób niewątpliwy i jednoznacznie wskazywać na zakres rozszerzenia odpowiedzialności dłużnika. Dla rozszerzenia odpowiedzialności dłużnika nie będzie wystarczające przyjęcie klauzuli o pełnej odpowiedzialności dłużnika, bez względu na przyczyny. W omawianych ogólnych warunkach umowy nie wskazano kręgu przyczyn, za które pozwany ponosi odpowiedzialność, i już z tego względu można uznać, że zakres odpowiedzialności kontraktowej pozwanego nie został skutecznie rozszerzony. Gdyby jednak nawet uznać, że pozwany na zasadzie ryzyka przyjął odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez siebie i osoby, przy pomocy których wykonuje zobowiązanie, to wskazać należy, że ukształtowanie odpowiedzialności na zasadzie ryzyka nie zwalnia wierzyciela od wykazania podstawowej przesłanki odpowiedzialności kontraktowej, jaką jest wyrządzenie szkody przez dłużnika. W realiach sprawy zatem to na powodzie ciążył obowiązek wykazania, że uszkodzenia zostały spowodowane przez pozwanego. Jak wyjaśniono zaś wyżej, w sprawie nie przeprowadzono dowodów, które pozwalałyby taką okoliczność ustalić. W szczególności nikt nie zauważył, by pracownicy pozwanego chodzili po kanałach wentylacyjnych lub spuszczała na nie ciężkie przedmioty. Nie można było też możliwe, jak słusznie przyjął Sąd

Rejonowy, wyprowadzenie takiego domniemania faktycznego z ustalonych okoliczności, gdyż równie prawdopodobne było wyrządzenie spornej szkody wyłącznie przez ekipę F. O..

Ze względów podanych wyżej nie doszło także do naruszenia przez Sąd I instancji art. 483 k.c. w zw. z pkt. 70 Warunków Ogólnych do zlecenia nr 1AB z dnia 19 grudnia 2014 roku, poprzez ich niezastosowanie prowadzące do oddalenia powództwa, pomimo iż kara umowna stanowi odszkodowanie umowne, które zgodnie z pkt. 23 OWU obciąża - na zasadzie ryzyka - pozwanego z tytułu zniszczeniu kanałów cieplnych za które ponosi odpowiedzialność. Omawiany zapis stanowi, że kara umowna należy się za „niedbałe naruszenie robót innych wykonawców”. Jak wynika z wyżej przeprowadzonych, kara umowna mogłaby zostać nałożona na pozwanego o ile zostałyby wykazane, że pozwany niedbale (czyli w sposób zawiniony) uszkodził prace uprzednio wykonane – co w realiach sprawy nie miało miejsca.

Wreszcie brak było podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. poprzez nie odniesienie się przez Sąd I instancji w uzasadnieniu do skarżonego wyroku do wszelkich dowodów przeprowadzonych w toku postępowania sądowego oraz zaniechanie wskazania na jakiej podstawie Sąd dokonał ich oceny. Pamiętać trzeba, że aby skutecznie zarzucić naruszenie art. 328 § 2 k.p.c., należy wykazać wpływ uchybienia na wynik sprawy. W realiach sprawy zależność taka nie zachodzi, gdyż Sąd Okręgowy we własnym zakresie dokonał analizy zapisów ogólnych warunków umowy. Jeśli zaś chodzi o ocenę powoda, że Sąd I instancji nie odniósł się w sposób prawidłowy do okoliczności przedstawianych przez świadka M. T., który pełnił na budowie funkcję inspektora nadzoru i wskazywał, na fakt, iż zaistniałe uszkodzenia nie mogły być spowodowane podnoszeniem kanałów, gdyż były powgniatane i spękane i odkształcone z góry, to jest to jedynie wyraz jego subiektywnych przekonań, co oczywiście nie jest wystarczające dla uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Sąd bowiem rzeczowo uzasadnił dlaczego pominął tę część zeznań, a to z uwagi na to, że świadek nie bazował na zaobserwowanych okolicznościach, ale wyprowadzał wnioski na podstawie przypuszczeń. To, że powód nie zgadza się z taką oceną dowodów nie jest równoznaczne z naruszeniem art. 328 § 2 k.p.c. Naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. można uznać tylko w tych wyjątkowych okolicznościach, w których treść uzasadnienia orzeczenia Sądu I instancji uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia. Wreszcie powód nie może też czynić uzasadnienia dla zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. z tego, że Sąd I instancji bardzo lakonicznie wypowiedział się co do podstaw przyznania wiarygodności określonym dowodom i podstawom ich oceny. W uzasadnieniu wyroku musi oczywiście znaleźć odzwierciedlenie dokonany wybór dowodów, które stanowiły podstawę zrekonstruowanych faktów (podstawę faktyczną rozstrzygnięcia), a także wybór określonych przepisów, będących jego podstawą prawną, ustalenie w drodze wykładni ich znaczenia oraz zastosowanie norm prawnych w związku z poczynionymi ustaleniami faktycznymi. Niewątpliwie zaskarżony wyrok w swym uzasadnieniu zawiera wszystkie w/w elementy, które wyjaśniają w dostateczny sposób podstawę faktyczną rozstrzygnięcia wraz ze wskazaniem dowodów, na których zostały oparte ustalenia. Przy tym zważyć trzeba, że art. 328 § 2 k.p.c. nie określa ani struktury uzasadnienia, ani wymaganej proporcji czy wzajemnych relacji między jego poszczególnymi częściami. Rozmiar wywodów uzasadnienia poświęconych wskazaniu podstawy faktycznej i wyjaśnieniu podstawy prawnej orzeczenia nie jest kryterium dla dokonania oceny zasadności zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Nawet zwięzłe ujęcie części rezolutywnej uzasadnienia może bowiem zawierać wszystkie niezbędne jego elementy wymagane przez ustawodawcę, co w niniejszej sprawie miało miejsce.

Powyższe wywody wskazują, że wyrok Sądu Rejonowego jest prawidłowy i odpowiada prawu, a zarzuty powoda nie są zasadne. Z tych względów Sąd Okręgowy na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

Stosownie do wyniku sporu rozstrzygnięto o kosztach postępowania przed sądem drugiej instancji w oparciu o przepisy art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z § 2 pkt 4 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2015.1800 ze zm.).